Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej, obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za piérwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek Nro. 44. 16. kwietnia 1843.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa: Obwieszczenie Prezydyjum krajowego co do rozsiewanych pogłosek. — Najwyższa pochwała dla milicyi lwowskiéj. — Z Wiédnia: *Dostrzegacz Austryjacki* o fałszywości niektórych doniesień w zagranicznych pismach.

Wiadomości zagraniczne: Anglija: Dziennik *Globe* o opozycyi izby wyższéj naprzeciw nowemu bilowi zbożowemu. — Podzięka parlamentu dla wójsk angielsko-indyjskich. — Odezwa jeneralnego gubernatora Indyjów Wschodnich po przekroczeniu rzeki Sutlecz przez wojska angielskie. — Punkta przedwstępne traktatu z Sykami. — Rozłożenie wójsk.

Francyja: Czynności izby deputowanych. — Rozruchy robotników koło St. Etienne.

Belgija: Nowe ministeryjum i odroczenie izb.

Prusy: Wyrok na spiskowych w dolinie Hirschberg.

Kraków: Obwieszczenie dyrekcyi policyi co do fałszywych pogłosek.

Rosyja: Powrót Cesarza do Petersburga.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Buczacza. — Z Tarnowa. — Z Nowego Sącza. — Z Ołomuńca. — Ze Szlązka. — Z Warszawy.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Złośliwe osoby uwzięły się od pewnego czasu rozsiewać pogłoski, mogące łatwowiernych i bojaźliwych zatrważać i niepokoić, jakoteż sztuczne wzburzenie umysłów utrzymywać. Lubo pogłoskom tym całkiem na prawdopodobieństwie zbywa, jednakże Rząd poczynił i ciągle czyni wszelkie w jego mocy będące i do zaspokojenia umysłów potrzebne kroki, aby wybuchowi nieprzyjaznych namiętności wszędzie skutecznie zapobiedz. Podając to do wiedzy publiczności spokój miłującéj, Rząd widzi się być spowodowanym oświadczyć, że przeciw tym, którzyby nadal dopuścić się mieli rozszérzania poduszczających, do niepokoju i podejrzenia zmierzających, pod jakim bądź kształtem pogłosek, z wszelką surowością postąpi.

Od Prezydyjum c. k. Rządu krajowego.
W Lwowie dnia 12. kwietnia 1846.

Jego Excelencyja najwyższy Kanclerz nadworny, doniesienie tutejszego wysokiego c. k. Prezydyjum krajowego o wierności i przywiązaniu do rządu, które tutejsi obywatele w ostatnich czasach udowodnili, tudzież o czynném współdziałaniu takowych w celu utrzymania spokojności publicznéj, przedłożył Jego C. K. Mości, który to doniesienie najwyższém postanowieniem z dnia 31. marca r. b. z upodobaniem do wiadomości przyjąć raczył.

Ta najwyższa pochwała, dnia 14. b. m. milicyi w czworobok uszykowanéj, przez jéj pułkownika w obu językach odczytaną, i od takowéj z najżywszém uczuciem wdzięczności i trzykrotném *Vivat* przyjętą została.

— Z Wiédnia. —

Dostrzegacz Austryjacki pisze: Jesteśmy upoważnieni, tak znaczenie jak i dosłowne brzmienie przytoczonéj w *Gazette de France* z dnia 31. marca instrukcyi c. k. gabinetu dla c. k. ambasadora w Paryżu, jako zmyślenie i złośliwą od stronniczego ducha pochodzącą nieprawdę ogłosić.

Dostrzegacz Austryjacki donosi: Dziennik *Univers*, poświęcony najszczególniéj sprawom kościoła, zawiera w swoim numerze z dnia 1go

kwietnia pastérski list, który Ojciec święty wydał do biskupa w Tarnowie (równie jak i do innych katolickich arcybiskupów i biskupów w Królestwie Galicyi). — Na wstępie swego doniesienia podaje dziennik *Univers* w niejaką wątpliwość autentyczność tego dokumentu. — »Wydane dziś rano Gazety« mówi on, »zawiérają papiezkie *breve*, ale nie mówią, z kąd je otrzymały.«

Dziennik *Univers* ogłosiwszy text ojcowskiego napomnienia głowy katolickiego kościoła, dodaje następujące słowa: »Wstrzymujemy się »od wszelkiego komentarza; ale pozwalamy so»bie nadmienić, że Ojciec święty podpisał dnia »27. lutego pomieniony list tylko w tym zamia»rze, by zapobiédz powstaniu, któremu każda »chrześcijańska dusza byłaby sobie dzisiaj »za szczęście miała, gdyby była mogła prze»szkodzić. Wiadomość o wybuchnięciu insu»rekcyi była jeszcze wtedy nie nadeszła do »Rzymu; insurekcyja wybuchła dnia 21go; »wiadomość o tém mogła się dostać do Wiédnia »najwcześniéj dnia 23go; najśpieszniejszy go»niec potrzebuje ośm dni jechać z Wiédnia »do Rzymu i t. d. Gdy więc Papież wydawał »*breve*, nie mógł wiedzieć ani o powstaniu »w Krakowie, ani téż o tém, jakich środ»ków użył Cesarz Austryjacki do przytłumienia »tegoż powstania.«

Środki (mówi tenże *Dostrzegacz Austryjacki*), których użył Cesarz do przytłumienia krakowskiego powstania, nie mogły przeszkodzić naczelnikowi kościoła wezwać galicyjskie jak każde inne duchowieństwo, w podobnym przypadku do przestrzegania swych powinności, a zatém do usuwania się od wszelkich politycznych i strońniczych zabiegów. — Jakie zarzuty chciałby uczynić dziennik *Univers* względem środków, których c. k. rząd użył do zwalczenia wszczętéj przez polską emigracyję rewolucyi w Galicyi i Krakowie, nie wiemy, chyba, że rozumié pod tém, zmyślone przez popieraczy rewolucyi kłamstwo, iż na głowy galicyjskich właścicieli dóbr ceny nałożono. — Czasopismo, którego zamiarem jest obrona prawdy religijnéj, odpowiedziałoby temu zamiarowi daleko lepiéj, przez upowszechnianie wszelkiéj prawdy, niż przez rozsiewanie kłamstw, które od strońniczego ducha pochodzą.

Dostrzegacz Austryjacki pisze: Wychodząca w Lipsku *Teutsche Allgemeine Zeitung* zawiéra pod dniem 7. kwietnia list z Wiédnia z dnia 1. kwietnia, w którym jako »zaręczony fakt doniesiono o samobójstwie Przeora Liguryjanów w Wiédniu, który miał być rodem Polak, i według wszelkiego prawdopodobieństwa w rewolucyjne zabiegi zawikłany.« — Jesteśmy upoważnieni całe to doniesienie za haniebne kłamstwo ogłosić.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Dziennik *Globe* przestrzega izbę wyższą co do opozycyi naprzeciw nowemu bilowi zbożowemu, i wnioskuje, że z odrzucenia onego wynikną złe skutki dla samych parów tylko. »Jedna przynajmniéj okoliczność« pisze *Globe* »nie mogła żadnym sposobem ujść ich uwadze. Mimo wszystkich rozmaitych i wahających się domysłów, jakie głoszą o decyzyi izby wyższéj w sprawie téj wielkiéj narodowéj ustawy, nikt przecie nie utrzymuje, żeby sprzeczne głosowanie téj izby mogło mieć inny skutek, nad ten, że wstrzyma na chwilę postęp bilu, przeciągnie go, a na najgorszy przypadek odwlecze do najbliższego posiedzenia parlamentu. Nikt już bynajmniéj nie powątpiewa o ostatecznym a niedalekim tryjumfie wolności handlowéj, chociaż niektórzy z przyjacielskiém pożałowaniem — inni nawet z tajemną radością — spoglądają na prawdopodobny wpływ, jaki nieprzyjacielskie oświadczenie się izby wyższéj wywrze na prawomocną władzę téj ustawy, i na publiczną opiniję. Niezawodną jest zaiste prawdą, że izba wyższa jako niepodległa część ciała prawodawczego, ma znaczną władzę konstytucyjną. Zaprzeczająca jéj jednakże decyzyja w takiéj kwestyi, jaką ta jest, która téjże izbie wkrótce przedłożoną zostanie, mogłaby łatwo, zamiast zniszczyć partyję przeciwną, jéj saméj przynieść szkodę. Oby izba wyższa nie zamykała oczu na czasowe stosunki, i nie zapróbowała zakierować władzą prawodawczą wedle zasad i w duchu, w jakim się to działo przed dwoma wiekami. Niechaj nie mniema, że błędna ustawa przemieniła nieprawdę w prawdę, i że zuchwałe skargi na zrabowanie zwyciężyć mogą wówczas, kiedy lud angielski żąda po prostu tego, do czego go upoważnia zupełnie decyzyja izby z jego reprezentantów złożonéj — to jest żąda prawomocnéj wolności, sprowadzać zboże z krajów, które są zdolne i skłonne dać je nam po cenach słusznych, i które widzą wyraźną w tém korzyść własną, aby sposobem zamiany za swoje ziemiopłody brać nasze wyroby. Nie ma kraju, w którymby starodawny zwyczaj jaki, tak długo przeżył istotną wartość swoją, i rozciągał ochronną tarczę na nadużycia i niesprawiedliwości, jak nasza Anglija. »Mądrość naszych przodków« za długo była już przez intereso-

wane w tém osoby, jako talizman jaki uważaną, aby nieświadomych oszukiwać, a rozsądkowi milczenie nakazać. Słowa T. Moore w jego »Utopii«, są prawdziwie, jak gdyby były wczorajsze. Jego podróżujący utopista powiada: Znalazłem w Anglii, że się tam każdéj propozycyi ku poprawie dążącéj sprzeciwiają, z tą uwagą: »Tak albo tak podobało się naszym przodkom, i dobrzeby było dla nas, żebyśmy tylko im sprostać potrafili«; jak gdyby to było nieszczęściem, jeżeli kto jest rozumniejszym od przodków swoich. Talizman ten został nareszcie odarty z czarodziejskiéj siły swojéj, stracił już dla nas wszystkich władzę swoją. To wyrażenie o »mądrości przodków« stało się przez nadużycie tak zużytém i pogardy godném, że — wyjąwszy u protekcyjonistów w obu izbach — na drwinki zeszło.

Izba wyższa na posiedzeniu dnia 2go kwietnia głosowała jednomyślnie podziękę dla angielsko wschodnio-indyjskiego wojska za bitwy pod Aliwal i Sobraon stoczone. Prezydent wschodnio-indyjskiego kontrolowego urzędu hrabia Ripon wniósł tę propozycyję i był przez hrabiego Auckland, byłego za rządu whigów jeneralnego gubernatora Indyjów wspiérany; poczém książę Welington zabrał głos, starając się najprzód usprawiedliwić jeneralnego gubernatora przeciw temu zarzutowi, że się Sykom dał podejść, a potém uniewinniał tę stratę, którą jenerał Smith poniósł, gdy szedł na odsiecz Ludijany.

Izba niższa na posiedzeniu dnia 3. kwietnia zajmowała się obszérniéj tymże samym przedmiotem, co izba wyższa. Sir Robert Peel przedłożył wniosek dotyczący podziękowania dla oficerów i żołniérzy indyjskiego wojska, i mówił z patryjotycznem uniesieniem o męztwie i zdatności angielskich wodzów, równie jak i o wytrwałości i męztwie żołniérzy, w obu bitwach pod Aliwal i Sobraon. Poczém przechodząc do następujących wypadków, nadmienił o doskonałych rozporządzeniach jeneralnego gubernatora i naczelnego wodza do bitwy pod Sobraon, o samejże bitwie, równie jak i o zamiarach Syków podczas niewywołanéj ich inwazyi: »Nie mogę więc wątpić, rzekł potém, Sir Robert Peel, że izba oświadczy się jednogłośnie za podziękowaniem. Nic nie splamiło naszego zwycięztwa. Dla tego spodziéwam się także, że to zwycięztwo da nam długi pokój, utwierdzi przekonanie o przewadze angielskiéj broni w Indyjach, zabezpieczy nam spokojność tego kraju, i pozwoli użyć wszystkich naszych sił do polepszenia wewnętrznych jego źródeł pomocniczych. Mam nadzieję, że to będzie ostatnia nasza bitwa. (Słuchajcie! Słuchajcie!)

Podług wiadomości z Bombaju z dnia 3go marca, przeszła d. 11. lutego z rana niejaka część angielskiéj zbrojnéj siły w skutek odniesionego na dniu 10. lutego nad Sykami koło Sebras zwycięztwa, na drugą stronę rzéki bez wszelkiego oporu na nieprzyjacielską ziemię. Dnia 14. lutego wydał jeneralny gubernator datowaną z obozu pod Kussur odezwę, któréj główna treść jest niemal następująca: »Indyjsko-angielski rząd był zmuszony do wojny z państwem Lahory, w skutek nieprzyjacielskiego napadu tegoż mocarstwa na posiadłości angielskie, do czego rząd angielski nie dał żadnéj pobudki. (Tu odwołuje się jeneralny gubernator do wydanéj pod dniem 13. grudnia wojennéj odezwy.) Od tego czasu odniosło angielskie wojsko w czterech wielkich bitwach każdym razem najświetniejsze zwycięztwo. Nieprzyjaciel został porażonym na głowę, i utracił już więcéj niż 220 armat. Rząd angielski aczkolwiek jest już prawie panem nieprzyjacielskiego kraju, nie zamierza jednak powiększać swych posiadłości. Szczérem jego życzeniem było raczéj i jest jeszcze ciągle, aby w Lahore przywrócono rząd Syków, któryby był dość mocnym do panowania nad swoją armiją, ochraniania swoich poddanych i dania angielskiemu rządowi dostatecznéj rękojmi utrzymania pokoju na przyszłość. Atoli to mocarstwo zerwało bez wszelkiego powodu traktat pokoju, zawarty w roku 1809 między angielskiém mocarstwem a państwem Lahore. Przeto rząd angielski widzi się zmuszonym, użyć takich środków, którémiby za wyrządzoną jemu obrazę otrzymał dostateczne zadosyćuczynienie, za poniesione koszta wojenne zupełne wynagrodzenie, a na przyszłość spokojność i bezpieczeństwo swoich granic. W tym celu pozostanie jedna część kraju, która teraz zostaje pod rządem państwa Lahory (a któréj obwód wyznaczony będzie z wszelkim względem na bezpieczeństwo indyjsko-angielskich granic), w ręku indyjsko-angielskiego rządu. Ale na wszelki sposób, obwody górzystego i płaskiego kraju, położonego między rzékami Sutlecz i Beas, którego dochody należą się angielskiemu rządowi jako część winnego od państwa Lahory wynagrodzenia, będą do angielskich posiadłości wcielone.« W końcu wzywa jeneralny gubernator wszystkich naczelników sprzyjających potomkom Rundszyd Synga, równie jak i angielskiemu rządowi, aby go w jego przedsięwzięciu wspiérali, i aby w osobie następcy Maharadsza Rundszyd Synga

ustanowiono rząd Syków, któryby, jak powyżéj nadmieniono, był dość silny odpowiedzieć szczérym życzeniom angielskiego rządu, tak, aby on, (to jest jeneralny gubernator) był w stanie dać światu dowód umiarkowania i sprawiedliwości angielskiego mocarstwa. Jeżeliby zaś niezważano na tę sposobność uwolnienia państwa Lahore od wojskowéj anarchii i nieporządku, jeżeliby na nowo przedsięwzięto nieprzyjacielskie kroki przeciw indyjsko-angielskiemu rządowi, tedy jeneralny gubernator przedsięweźmie takie środki, co się tyczy przyszłego rządu Pendszaby, które jemu w interesie i dla bezpieczeństwa angielskiéj potęgi sprawiedliwemi i stosownemi zdawać się będą.“

Delhi Gazette z dnia 23. lutego zawiéra następującą najnowszą wiadomość z teatru wojny: „Cała angielska armija, która stała w Ferozepore i w okolicach przyległych, przeszła między 10. i 17. lutego z parkiem artyleryi przez rzékę Sutlecz. Dnia 14. lutego, gdy jeneralny gubernator, Sir Henry Hardinge rozłożył się obozem pod Kussur, przybył tamże wezyr Radszah Gholab Syng dla rozpoczęcia układów. Dnia 16. lutego odbyła się istotnie konferencyja. Angielscy pełnomocnicy ułożyli główne punkta traktatu, w którym zastrzeżono odstąpienie wymienionych w odezwie z dnia 13. grudnia posiadłości, a powtóre zapłacenie półtora *crore*, (czyli piętnaście milijonów) rupiów, jako sumy wynagrodzenia. (50 lak czyli pięć milijonów rupiów ma być zaraz zapłaconych, 50 lak po upłynionym roku, a 50 po dwóch latach.) Dnia 17. lutego przyszło do drugiéj konferencyi, która trwała dziesięć godzin; przedugodne punkta traktatu zostały ułożone. Dnia 19. lutego była główna kwatéra w Lullianih, na pół drogi między Kussur i Lahore. Jeneralny gubernator wszedł zapewne po 20tym lutego do Lahore.

Francyja.

Wniosek do ustawy, dotyczący handlowego traktatu z Belgiją, został dnia 1. kwietnia w izbie deputowanych 209 głosami przeciw 30 przyjęty.

Izba deputowanych głosowała dnia 2. kwietnia jednomyślnie na potrzebne fundusze dla zapłacenia od greckiéj pożyczki procentu, o ile takowy na Francyję przypada.

Moniteur z dnia 2. kwietnia donosi: Koalicyja górników wszczęła dnia 30. marca w gminie Outrefurens koło St. Etienne wielkie rozruchy; ubolewamy nad ich skutkami. Ponieważ uwięziono kilka osób, górnicy starali się uwolnić je. Wojsko powitane gradem kamieni, po nadaremném usiłowaniu przywrócenia porządku i bezskuteczném wezwaniu do rozejścia się, było zmuszone dla własnéj obrony i dla nadania przełożonym władzom przynależnego poważania, użyć broni. Zabito trzech męszczyzn i jednę niewiastę, jednego męszczyznę i niewiastę raniono śmiertelnie, a sześć osób skaléczono. — Podług ostatnich doniesień, nie była już spokojność zaburzona, ale koalicyja rozszérza się w dolinie St. Etienne. Jeneralny prokurator przy król. sądzie sprawiedliwości w Lugdunie, udał się na to miejsce i przedsięwziął wszelkie środki ostrożności, aby nowym rozruchom zapobiédz.

Belgija.

Z Bruxeli dnia 5. kwietnia. Przesilenie ministeryjalne, które u nas trwało więcéj niż pięć tygodni,*) skończyło się przecież. *Moniteur* z dnia 1. b. m. zawiéra nareszcie skład nowego ministeryjum i dymisyje dwóch ministrów p. p. Vandeweyer i d'Hoffschmidt. Hrabia de Theux mianowany został ministrem spraw wewnetrznych z prezydencyją w radzie ministrów, jenerał dywizyi baron Prisse ministrem wojny, a pan G. J. de Bavay ministrem departamentu budowli publicznych. Inni ministrowie zostali na swych posadach. — Izby odroczone zostały do dnia 20. b. m.

Prusy.

Ogłoszony właśnie został wyrok kryminalnego senatu królewskiego sądu sprawiedliwości, w procesie wytoczonym przeciw 7 osobom, obwinionym o zbrodnię stanu, a to w skutek wykrycia przez władze rządowe spisku w dolinie Hirschberg (w Szlązku) pod wiosnę roku zeszłego. **) Jednego z delinkwentów skazano na ścięcie mieczem, cztérech innych na pięcioletnie zamknięcie w domu poprawy, dwóch zaś uwolniono od obwinienia. Wszystkie te osoby są to sami rzemieślnicy.

Kraków.

Gazeta Krakowska z dnia 7. kwietnia zawiera następujące ogłoszenie Dyrekcyi Policyi Wolnego, niepodległego i ściśle neutralnego miasta Krakowa i jego okręgu:

„Zapobiegając z początku zaraz rozsiewanym fałszywym wieściom, Dyrekcyja Policyi ogłosiła publicznie, że one najmniejszego tła prawdy nie mają, a nawet chcąc tamę rozszérza-

*) Obacz Gazetę Lwowską Nr. 28.

**) Jakeśmy o tém w Gazecie Lwowskiéj Nr. 30 i 56 z r. 1845 donieśli.

niu onych położyć, naznaczyła na powtarzających takowe surową karę. Dotąd przecież nietylko że pogłoski niepokojące nie ustają, ale nadto przybrały jeszcze więcéj zatrważający charakter. Gdy rozgłoszenia takowe nie są więcéj niczem, jak tylko prostym wymysłem złych ludzi na trwożliwy charakter skierowanym, Dyrekcyja Policyi jeszcze widzi się raz być spowodawaną ostrzedz mieszkańców wolnego miasta Krakowa i jego okręgu, ażeby do takowych żadnéj wiary nie przywiązywali, i w każdym razie z ufnością na skuteczną pomoc Rządów, pod opieką których zostają, rachowali. W końcu, Dyrekcyja wzywa mieszkańców, aby wszelkie osoby podobne pogłoski rozsiewające, a szczególnie na samym czynie spostrzeżone, natychmiast Dyrekcyi Policyi donosili, i tym sposobem idąc jéj w pomoc, postawili ją w możności wykrycia sprawców, postrach o który rzecz idzie, rozsiewających, by przeciwko tymże, jako wichrzycielom i burzycielom spokojności publicznéj, podług wszelkiéj surowości prawa postąpić mogła.«

Rosyja.

Z Petersburga dnia 31. marca. Najjaśniejszy Cesarz Jegomość wrócił do tutejszéj stolicy z Moskwy dnia 23. b. m. w pożądaném zdrowiu.

NOWINY.

A więc już po Wielkiéj - Nocy... Jak tyle innych zdarzeń rzeczy i ludzi, przeszło i to najweselsze ze wszystkich świąt, — święto wiośnianych nadziei. Jakoż tego roku czuliśmy wiosnę w oba dnie świąteczne. — Cóż więcéj o tegoroczném Wielkiéj - Nocy powiedzieć możemy? Jak zawsze widzieliśmy mnogie przygotowania po cukierniach, które tego roku nie tyle odznaczały się wymysłami sztuki cukierniczéj, ile liczbą przysmaków, zwiększoną zapewne przez wzgląd na tyle rodzin ze wsi przybyłych. U PP. Hehnemana, Pasynkowskiego i pani Rossi najpiękniejszy i najliczniejszy był zbiór mazurków, placków, i owych *bab*, nad których rodowodem rozpisują się teraz Gazety warszawskie. A z rozmaitych tłumaczeń pochodzenia tego nazwiska, najpodobniejszém nam się wydaje: że u nas *baba* jest techniczném prawie wyrażeniem na wszystkie masy bryłowate; wszak bryła ze słomy i płachty do zatykania pieców używana, nazywa się *babą;* równie *babą* nazywają bryłę służącą przy kafarze do wbijania palów; *babią górą* nareszcie nazywa się najbryłowatsza góra w pasmie Karpatów i t. d. i t. d. Nasze tegoczesnę baby są już tylko karłowatemi potomkami owych prawdziwie bryłowatych i olbrzymich ciast, które dawna gościnność polska stawiała na stołach swoich pod nazwiskiem bab, i w które po całych tygodniach uderzano apetytem zgromadzonych krewnych, powinowatych i gości, zanim je pokonać potrafiono. Z tego więc zdaje się, że ta nazwa *baba* dobrze była zastosowana do przodków naszéj dzisiejszéj babki, która różne przechodząc koleje, wykształciła się nowemi dodatkami rozmaitych przysmaczków, ale zdrobniała, jak tyle innych za czasem zdrobniało rzeczy.

Z Gazety Krakowskiéj dowiadujemy się, że teatr polski w Krakowie nie mało ucierpiał przez ostatnie zdarzenia. W ciągu dziewięciodniowych rozruchów, dwa tylko były widowiska teatralne przy nielicznéj publiczności, to jest: dnia 26. lutego operetka *Krakowiaki*, a 1go marca muzyczno-dramatyczne *Co kto lubi.* Po przywróceniu spokojności pokazało się, że widowiska dramatyczne całkiem prawie upadły na teraz, a to dla braku widzów i dla braku niektórych artystów, którzy ponikli. Pozostała tylko sama opera, która może da się jeszcze podźwignąć. Dnia 25. marca dana była w Krakowie *Akademija muzyczna*, w któréj prócz artystów opery niemało przyłożyła się do zadowolenia znawców muzyka cesarsko-rosyjskiego kremenczugskiego pułku strzelców pieszych.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(*Z korespondencyi prywatnéj*).

Z Buczacza, dnia 10 kwietnia. Oziminy bardzo dobrze wyszły; jednak późne żyta przez przymrozki i wiatry, któreśmy mieli w przeszłym tygodniu, wyginęły, i zaczęto je zasiewać inném zbożem.

Produkta z za Dniestru sprowadzane (a mianowicie sól i tarcice) nadzwyczajnie teraz podrożały, a to dla dalekiego transportu, albowiem wszystko musi być o sześć mil daléj przewożone niż dawniéj bywało. W obwodzie *Kołomyjskim* uznano wszystkie przewozy na Dniestrze za nieprawne, chociaż ludzie od wieków do nich się przyzwyczaili; tylko jeden przewóz pod Siemakowcami jest wolny. Gdzie brzeg do *stanisławowskiego* obwodu należy, tam dawnych przywilejów dotąd nieprzerwanie używają, lecz z brzegu *kołomyjskiego* w témże miejscu nie przewożą. Za transport soli płacono przedtém od sotka topek po 24 do 30 kr. m. k., teraz zaś potrzeba 2 zr. m. k.

zapłacić. *) Zboże podrożało, może tylko chwilowo: Fury, które w tym tygodniu szły za kukurudzą i jęczmieniem do Horodenki, zawrócono od Dniestru, i musiały one kupować od żydów, rozumie się drożéj. — Wódka znacznie podrożała.

Z Tarnowa dnia 11. kwietnia. Mimo ciągle pięknéj pogody, roboty ani dla dworów ani na gruntach włościańskich jeszcze się nie rozpoczęły. Przy braku wszelkiego zarządu w gospodarstwie i niedostatku bydła roboczego, trudno w tym roku liczyć na obsianie znaczniejszéj części gruntów, choćby się i do roboty wzięto, bo i na ziarnie do siewu zbywa. Dnia wczorajszego nadszedł tu ze Szlązka znaczny transport jęczmienia, który Rząd na zapomogę dla poddanych zakupił i sprowadził. — Zboże ciągle u nas w téj saméj cenie, jaka była podana w Gazecie Lwowskiéj Nr. 36, tylko owies bardzo podrożał, bo za korzec trzeba płacić 9 zr. m. k. (?) —Okowita ciągle drożeje, bo zapasów niema, a z dalszych okolic ją nie przywożą; dobrze to poniekąd na te czasy.

Dzierzawcy z innych okolic, mogliby teraz w naszych okolicach bardzo korzystne intersa porobić, ale musieliby swoje inwentarze i ziarno do siewu sprowadzić.

Wspomniany już kilkokrotnie pan Waguza, wynalazca machiny do żęcia zboża, którą nazwał *żeńcem nadwiślańskim*, wyjechał ztąd temi dniami do Czech, gdzie taż machina już jest na ukończeniu. W czerwcu zamyśla pan Waguza odbyć w Lwowie publiczne z nią próby, i ani wątpić że wynalazek ten da się upowszechnić, zwłaszcza że koszta sprawienia w jednym roku odpłacić się mogą.

Przeznaczone do utrzymania porządku siły wojskowe, wkrótce tu mieć będziemy. Dnia 15. b. m. nadciągnie do naszego miasta c. k. pułk piechoty *Deutschmeister*, a pułk węgierski *Króla Pruskiego* będzie w okolicy po wsiach rozdzielony.

Z Nowego Sącza dnia 11. kwietnia. Podwyższone ceny zboża utrzymują się u nas z małemi odmianami od sześciu tygodni, a mianowicie: Korzec pszenicy na 10 zr. 24 kr., żyta 8 zr., jęczmienia 6 zr., owsa 3 zr., ziemniaków 1 zr. 36 kr. m. k. Okowita 30stopniowa, któréj wiele na składach po wsiach podczas ostatnich rozruchów poniszczono, i któréj zapasy są bardzo szczupłe, ma pokup po 54 kr. m. k. za garniec, gdyż z powodu złamania w wielu miejscach ślubów na wstrzemięźliwość, konsumcyja jéj wzmaga się. Nasieniem koniczu nie robiono prawie żadnych interesów.

Oziminy wszędzie ładnie wyglądają; jarych zaś zasiewów dotąd bardzo mało porobiono, bo po największéj części tak dziedziców jak i rządzców po wsiach niema.

Z Ołomuńca. Targ na woły, d. 8. kwietnia. Na naszym dzisiejszym targu było więcéj wołów niż na poprzedzającym, gdyż 443 sztuk, atoli woły te były po największéj części liche, a gdy do tego z cenami bardzo się trzymano, targ szedł oporem i nawet nie wszystko rozkupiono. Z Wiédnia mieliśmy kupców, ale ci mało tym razem zaopatrzyć się mogli.

Z wspomnionych wyżéj 443 stuk, któreśmy mieli na naszym targu, przypędzili: 1) Józef Hrdliczka, z Moderówki, 80 wołów; 2) Tenże sam, z Mrowli, 63; 3) Józef Rudel, z Łukowego, 74. Małemi partyjami 226. — Co do sprzedaży, rzecz ma się tak: Partyje Nr. 1 i 2 przedano drobiazgowo; z partyi Nr. 3 sprzedano 70 wołów dla Wiédnia, parę w wadze 9 cetnarów po 337 zr. 40 kr. w. w. — Małe partyje całkiem rozkupione zostały.

Przed targiem z drogi nic w tym tygodniu wołów nie poszło, ani do Wiédnia, ani do Pragi.

Ze Szlązka dnia 4go kwietnia. Tak bujnéj i wczesnéj wegetacyi jaką mamy téj wiosny, nie przypominają sobie i najstarsi ludzie. Szczególniéj odznaczają się rzepak i pszenica. Teraźniejsze wysokie ceny będą musiały spaść po żniwach, i tylko to, że zapasy będą do nowych zbiorów całkiem wyczerpane, ochroni zboże od cen zbyt nizkich.

(*Preuss. Handl. Zeit.*)

Z Warszawy, dnia 7. kwietnia. Gdy zasiewy ozime bardzo ładnie w kraju naszym wyglądają, i z wysiewem jarzyn wczesna w tym roku wiosna łatwo się uprzątnąć dozwoli, zboże spadło u nas z ceny. Na naszych ostatnich targach płacono za korzec pszenicy 34 złp. 16 gr., żyta 25 złp., jęczmienia 22 złp. 20 gr. (*Kur. War.*)

*) Dziwna rzecz, że *w Kołomyjskim* teraz dopiero żądają przywilejów od właścicieli przewozów na Dniestrze, kiedy się o to nikt przez 70 lat nie pytał. Dlaczegożto *w Stanisławowskim* nikt się o to nie pyta, i wszystko w tym względzie idzie na zasadzie dawnych praw?

Redaktor J. N. Kamiński — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)